

Quidam - Alone Together (2007)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 23 Październik 2017 13:31 -

Quidam - Alone Together (2007)



1 Different 3:16 2 Kinds Of Solitude At Night 6:00 3 Depicting Colours Of Emotions 10:18 4 They Are There To Remind Us 7:49 5 Of Illusions 8:04 6 We Lost 8:26 7 One Day We Find 6:46 8 We Are Alone Together 8:20 P.S. 9 But Strong Together 4:25
Bartek Kossowicz - vocals, backing vocals Zbyszek Florek – keyboards Maciek Meller - guitars, backing vocals Maciek Wróblewski - drums, percussion Jacek Zasada – flutes Mariusz Ziółkowski - bass guitar, backing vocals; + Emila Nazaruk - backing vocals Piotr Nazaruk - xaphoon, zither Piotr Rogóż - alto sax

Podejście recenzenckie do „Alone Together” było bardzo ostrożne. Achy i ochy ze strony fanów, superlatywy wypisywane pod adresem wokalisty („Wilson? Gdzie!?”) i wspaniałej pracy zespołu, autopeany „jak to wspaniale się dograliśmy” w materiałach promocyjnych. To niestety uczuła. Ale nie wszystko jest tak słodkie w smaku, jak opisują to pozostałe zmysły.

Płyta jest z niespodzianką. A raczej ukłonem w kierunku Quidam z Emilią Derkowską. Ukłon chowa się pod nazwą „Kinds of Solitude At Night” z właśnie gościnnym udziałem Emilii oraz jej męża Piotra. Utwór ten został także użyty w promocji materiału, więc oczekiwania urosły do miana „arcydzieło albo nic”. No niestety, podróżniku. Tym razem „Sierotki” prawie nie zawiodły. Prawie, bo troszkę jednak brakuje od prezentowanego w zapowiedziach arcydzieła. Ale jest coś, na co sędzę warto zwrócić uwagę.

Usiądź więc wygodnie, posłuchaj wraz ze mną krążka, zacząć czas....

Najbardziej drażliwy temat to wokalista. Nie ma on zbyt wielu fanów. W końcu wspaniały anielski artrockowy wokół zamieniono na popowy, momentami zbliżony do (a nawet „prawie

Quidam - Alone Together (2007)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 23 Październik 2017 13:31 -

jak”, a prawie wiadomo robi różnicę) Henry'ego Olusenguna Olumide Adeola Samuela, którego wejście wokalne do kompozycji Adamskiego „Killer” otworzyło przed nim świat szołbiznesu (i małżeństwo z pewną bardzo ładną niemiecką modelką). Czyli wiadomo o kogo chodzi a jak nie wiadomo czytajcie do końca.

Quidam nie ucieknie od przypinek o czerpaniu klimatu. A to troszkę Kolażowych, a to w drugą stronę echa fascynacji Deep Purple, Led Zeppelin, Camel. Ale to nadal ten dobry, rozklejający ludzkie uczucia Quidam. Z tym że muzycznie to faktycznie osiągnęli już wszystko.

„Alone Together” to bardzo wysoki próg jeżeli chodzi o podejście kompozycyjno-aranżacyjne oraz wykonawcze. Ale Quidam od dawna mieści się w ramach rodzimego eksportu muzycznego obok SBB, Collage, Vader, Behemoth, Riverside czy wschodzącego Me Myself And I. Co prawda nie grają takich tras jak Vader czy Behemoth, ale sądzę że dla szóstki z Inowrocławia nie jest to odległa przyszłość. Materiał, nagranie, jakość realizacji – excellent, brilliant, miód normalnie psychota, co przekłada się też w wynikach (jak na razie 15 miejsce w liście najlepiej sprzedających się krążków). Bardzo fajne pomysły i bogate instrumentarium. Zwłaszcza słyhać to w grze Zbyszka, którego roznosi pomysłami. Seria ukrytych gdzieś smaczków, zróżnicowane brzmienia instrumentów, wiele dźwięków towarzyszących, rytmów, w bardzo selektywnej postaci. To, co zaserwowali nam na krążku, mocno ociera się o współczesne brzmienie Genesis (3 ostatnie płyty) czy Mike & The Mechanics (ot choćby wejście do „They Are There To Remind Us”), w tym utworze jak i w „Of Illusions” słyszymy kapitalny popis Jacka Zasady, w połączeniu z lekko jazzującą psychodelią, która towarzyszy nam jeszcze przez chwilę w „Decepting Colours Of Emotions”. Melodyjny „Different” to raczej klasyk rockowego grania, zupełnie odmienne podejście niż otwierający album SurREvival utwór „Airing”. Ale przez to szybko przemija, wchodząc w „Kinds of Solitude At Night”. Ta kompozycja dopiero pokazuje jakie zmiany zaszły od poprzedniego albumu. Choć wolałbym aby role wokalne w tym utworze się zamieniły. Spokojny, bez nagłych zmian i szaleństw, utrzymany w klasycznym stylu, a jednocześnie bardzo bogato zaaranżowany. No i cóż. Cześć Emila, miło było Ciebie słyszeć ponownie!. W „Decepting Colours of Emotions” kłaniają się no-manowskie klimaty, jak choćby ten wyrwany z Panunziego motyw z fletem czy sposób śpiewania wokalisty. „They Are There To Remind Us” bardzo mocno kojarzy się brytyjską fabryką przebojów. I chyba to jest najbardziej przebojowy kawałek na krążku – obciąć do 3:25 i do radia. Przejście perkusyjne i już jesteśmy w „Of Illusion”. Bardzo podoba mi się tutaj gra Maćka Mellera z lekko zniekształconym brzmieniem, tak troszkę pod Rothery'ego czy Radiohead.

Spokojny, kołyszący na wielbłądzim grzbiecie „The Lost” zamienia się pod koniec w mocną galopadę (no i jak tu nie porównać ich do Camel z okresu Mirage?), który doprowadza nas do „One Day We Find”. Na to chyba czekali miłośnicy SurREvival. Riffowe wejście a dalej w sumie znany klimat - nachalne kopiowanie Porcupine Tree nie podoba mi się, i raczej nie będzie to mój ulubiony kawałek, ale znajdzie wielu miłośników wychwalających kolejnego klona PTysiów.

Quidam - Alone Together (2007)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 23 Październik 2017 13:31 -

Spokojny zdominowany pianinem „We Are Alone Together” rozmarzy słuchaczy. Fajny pomysł na rytm, no i pachnie mi tu wokół szkocką rybą. Nie powiem, jestem pozytywnie zaskoczony. Monotonny, ambientowy rytm i zmiana instrumentów co jakiś czas. Choć solo gitarowe sprawia wrażenie hmmm szukania przypadkowego dźwięków – a może tak miało być – nie wnikiem. Świetny na zakończenie i tu brawa za pomysł.

Zespół zostawił sobie coś w stylu Post Scriptum – „But Strong Together”. Krótki przebojowy kawałek w mocno rybnym klimacie, ale z popowym melodyjnym zacięciem. Szybko wpadający w ucho motyw, pomysł z różnymi partiami wokalnolirycznymi nałożonymi na siebie. No to mamy bardzo fajny hicior. Oczywiście miło jest usłyszeć takie kompozycje, ale mam nadzieję, że nie będą dominujące na kolejnych albumach Quidam.

Do samochodu nie polecam. Z prostej przyczyny – można się rozmarzyć, a wtedy może być nieciekawie. Do pracy również nie polecam. Absorbuję, odcina od otoczenia. Ale to dobry znak, oznacza że Quidam popełnili najlepszy w swojej karierze album. Poprzeczka, jaką postawili, jest bardzo wysoka. Ale także wzrosły moje oczekiwania wobec ich twórczości. Tylko że ... nie przekonali mnie co do lepszego zgrania się z wokalistą. Co prawda SurREvival sprawiał wrażenie, jakby był pisany pod zupełnie inne gardło, dysponujące skalą wokalną z innego zakresu, to w tym przypadku muzycy dołożyli starań szykując materiał, któremu wokalista momentami sprostał, a nawet więcej, dodał chwilami barwy. Ale... Bartek nie ma szans być mężem Heidi Klum. A śpiewa pod klimat, nawet "prawie jak" on. Wokalnie wszedł w linię Henry'ego, znanego bardziej jako Seal. Nie wiem jak poradziłby sobie z Killerem, to zacny utwór i jednak feeling Seala jest raczej nie do podrobienia, i pomyśleć że nawet po tych 17 latach brzmi mocno, świeżo i dynamicznie. Jednak muzyka Quidam aż prosi się, aby imitacja Petera Gabriela czy Fisha czasem nim była. Nie wystarczy śpiewać "prawie jak" aby sprostać tak wysokim i zróżnicowanym wymaganiom, postawionym w niektórych momentach przez zespół. Słyszałem o porównaniach Quidam do F i H Marillion, tego podziału na fanów, którzy nie zaakceptują wokalisty. Być może, ale nie należę do ludzi dzielących, staram się patrzeć na dokonania i usłyszeć w muzyce coś więcej niż popową megagwiazdę. W kompozycjach bardziej popowych uderza idealna gracia, z jaką wokalista wślizgnął się w styl, w melodię, doprawiając ją. Ale ... w partiach rockowych brak pazura, prosi się o wydzier, albo go nie słyszeć, wokół jest momentami monotonny i śpiewany jak na żałobną nutę – wtedy staje się kolejnym instrumentem, albo zespół daje mu czas do śpiewania w wolnych fragmentach uspokajając muzykę. To chyba jednak nie to. Chciałbym usłyszeć, jak radzi sobie z utworem „Jest taki samotny dom”. Bartek Kossowicz jest dobrym wokalistą, choć faktycznie bycie nawet "prawie jak" Seal to też dość trudne i momentami niewykonalne wyzwanie dla wokalisty Quidam. Seal ma dość ważne miejsce w moim panteonie muzyków. Ale można Bartka nazwać dobrym, choć nie rockowym i niestety nie do końca jeszcze zgranym z brzmieniem zespołu. Sorry Bartek - nie przekonałeś mnie. Zaś zespół... superlatywy z początku tekstu są nadal aktualne. Pokażcie mi taki drugi, ale i to nie gwarantuje zmiany zdania. Wyobraźcie sobie kulię,

Quidam - Alone Together (2007)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 23 Październik 2017 13:31 -

ozdobny naszyjnik, arcydzieło złotnika, w którym jeden z sześciu ślicznych diamentów, równie ładny co pozostałe, mieni się inną barwą czy różni kształtem, nie pasując do reszty. Bardzo gorąco polecam ten album, zwłaszcza młodemu zespołowi, próbującemu się w sferach kompozytorskich. Jak się uczyć - to od najlepszych. --- Naczelnny, artrock.pl

At about 18 months ago I witnessed a gig from this Polish formation during a progrock festival in Paris (with thanks to Alucard), they were supported by Eclat and Sensitive To Light. I was impressed by their modern and pleasant sound (between melodic rock and neo-prog) and the warm presentation of the singer. Listening to this new album I conclude that this is their most mature and balanced effort since Quidam made their debut halfway the Nineties!

Remarkably in the first two songs are the longing vocals, tasteful keyboards and fiery guitar work. Then we can enjoy the long and alternating *Depicting Colours Of Emotions*, from a slow rhythm with warm vocals and flute to swinging with propulsive guitar play and sensational solos on organ and guitar, very exciting! The other five tracks also contain that pleasant, often warm climate with a tasteful colouring of the instruments like a break with flute and percussion in *Of Illusions*, a strongly build-up guitar solo and a powerful saxophone solo in *We Lost*, the distinctive Fender Rhodes piano in *One Day We Find* and swirling Hammond organ, fluent synthesizer flights, a sparkling flute solo and in the end a fiery guitar solo in the swinging ... *But Strong Together*.

My conclusion: after all those years Quidam is still alive and proggin' and they have treated their fans on an outstanding new album! ---erik neutboom, progarchives.com

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [mega](#) [4shared](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

Quidam - Alone Together (2007)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 23 Październik 2017 13:31 -

[back](#)